



Nr 3 (268) marzec 2020

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Jak księżna Daisy oczyściła Pełcznicę	2
Święto na Starym Zamku Książ ...	4
Organista J.E.F. WüEffel i pastor J.G. Hoffmann jako defraudanci?	4
Nie tylko Hochbergowie...	6

## Chronologia dziejów

Gmina pozyskała dofinansowanie na wspieranie instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 w ramach programu „MALUCH+” 2020 moduł 2 (zapewnienie funkcjonowania miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 tworzonych przez jednostki samorządu terytorialnego z udziałem środków z wcześniejszych edycji programu „MALUCH+”).

Kontynuacją Resortowego Programu jest utworzenie 6 miejsc żłobkowych w Żłobku Miejskim nr 2 im. Jana Pawła II na Osiedlu Piastowskim.

11 marca odbyło się spotkanie Burmistrza Miasta Pawła Ozgi z dyrektorami publicznych i niepublicznych świebodzičkih placówek oświatowych, które dotyczyło funkcjonowania ich w mieście, w związku z sytuacją epidemiologiczną w kraju. Od poniedziałku, tj. 16 marca, tak jak wszystkie placówki na terenie kraju, zamknięte zostają również świebodzičkie.

31 marca, w godzinach porannych, na warszawskim lotnisku Okęcie wylądował samolot Boeing 767, którym przyleciały środki do walki z COVID-19, przekazane przez rząd chiński. W ramach pomocy humanitarnej, która trafiła do Polski, przekazano 10 000 kombinezonów ochronnych, rękawiczki medyczne i inne materiały ochronne.

Samolot pilotował Pan Grzegorz Glegoła, Prezes Towarzystwa Lotniczego w Świebodzičach, który pracuje jako pilot liniowy, pierwszy oficer, zastępca kapitana w samolocie towarowym.

Zaskoczeniem dla polskiej załogi w Chinach było to, że na ładunku widniały plakaty z umieszczonymi flagami: chińską i polską, a także cytatem z „Ody do Młodości” Adama Mickiewicza: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!...”.

23 marca, w godzinach popołudniowych, dotarła informacja o kolejnym, trzecim, potwierdzonym

przypadku zarażenia koronawirusem COVID 19 w naszym mieście.

Jest to kobieta w średnim wieku. Dwie pierwsze zarażone osoby, czują się już dobrze i przebywają w swoich domach.

W ostatnim czasie Urząd Miejski zakupił 10 tysięcy maseczek ochronnych. Zostały rozdane do urzędów, miejskich spółek, Ośrodka Pomocy Społecznej. Trafiły też do wszystkich kościołów w mieście, a także do Kościoła Zielonoświątkowego i Świadków Jehowy.

## Wiadomości z Zamku Książ

### Z voucherem turystycznym odwiedź Zamek Książ po kwarantannie!



Do Vouchera Turystycznego dołączył Zamek Książ oferując zakup biletu na dzienne zwiedzanie Zamku i Palmiarni. Tym samym największa atrakcja Dolnego Śląska stała się jednym z pierwszych obiektów, które dołączyły do akcji Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Voucher będzie można wykorzystać po wygaśnięciu epidemii koronawirusa.

Akcja promocyjna pn. „Voucher Turystyczny” zorganizowana została przez Dolnośląską Organizację Turystyczną. Jej celem jest wsparcie branży turystycznej poprzez sprzedaż voucherów m.in. na usługi hotelarskie, gastronomiczne, udział w zorganizowanych wycieczkach lub imprezach, do wykorzystania po wygaśnięciu epidemii.

Oferta Zamku Książ pojawiła się już w odpowiedniej kategorii na stronie [www.voucherturystyczny.pl](http://www.voucherturystyczny.pl). Całą akcją wspiera Marszałek Województwa Dolnośląskiego, a działa-

nia promocyjne będą realizowane przy wsparciu Samorządu Wojewódzkiego. Oferta jest skierowana do wszystkich podmiotów działających w branży turystycznej na Dolnym Śląsku.

- Do udziału w akcji zachęcamy członków Lokalnej Organizacji Turystycznej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Zamek Książ, gdzie mieści się także siedziba LOT AW zdaje sobie sprawę, że w tak trudnych czasach, które to branża turystyczna, hotelarska i gastronomiczna odczuwają najbardziej, ważne jest społeczne, regionalne wsparcie – wyjaśnia Anna Żabska prezes zarządu Zamku Książ oraz prezes LOT AW.

Z przygotowanej przez Zamek Książ w Wałbrzychu oferty możemy się dowiedzieć jak wyjątkowe atrakcje czekają na stęsknionych za normalnością i zmęczonych kwarantanną.

Dodatkowo do ofert voucher turystyczny Zamek Książ zgłosił także bilet Explore Wałbrzych (cztery najważniejsze atrakcje miasta: Zamek Książ, Palmiarnia, Stara Kopalnia, Muzeum Porcelany), który jest ważny przez cały rok.

---

Mateusz Mykytyszyn (Zamek Książ)

### **Jak księżna Daisy oczyściła Pełcznicę**

Okolo 1903 roku nastąpiła u księżnej Daisy von Pless, słynnej pani na Książu, przemiana z dobrodziejki ubogich - w społeczną reformatorkę. Od tego czasu nie ograniczała swej aktywności do obdarowywania pojedynczych osób potrzebujących wsparcia. Postanowiła znaleźć istotne przyczyny nędzy i chorób wśród ludności Wałbrzycha. Głównym problemem było zatrucie naturalne środowiska.

Przeplływająca przez Wałbrzych Pełcznica zbierała praktycznie na całej swojej długości wszystkie odpady fabryczne i kloaczne niemal stutysięcznej społeczności. Jej niegdyś romantyczne brzegi zostały ciasno zabudowane osiedłami robotniczymi, a dawniej królujący w jej wodach pstrąg zniknął zupełnie. Rzeka przekształciła się w cuchnący ściek, zatrzymując okolice straszonym odorem, docierającym aż na tarasy Książa. Daisy postanowiła odkryć źródło tego zatrucia. Ustaliła, że dziesiątki kopalń i fabryk wpuszczają do rzeki swoje ścieki. Z przerażeniem stwierdziła także, że wzdłuż brzegów ciągną się przybudówki i szopy oraz studnie, z których ludzie czerpią wodę do picia. Gwałtowny protest Daisy skierowany do władz lokalnych spowodował jedynie „urzędową inspekcję”. Jednak potwierdziła ona, że zatruta woda jest powodem wciąż powracających epidemii cholery i tyfusu, zbierających śmiertelne żniwo. Daisy nie dała za wygraną i kolejno interweniowała u władz we Wrocławiu, następnie przed rządem pruskim w Berlinie, aby w końcu zwrócić się do samego cesarza, opisując szczerze stan sanitarny

Wałbrzycha: „gdzie tysiące ludzi żyje w norach, pozabawionych wszelkich urządzeń koniecznych do życia, zmuszonych do stawiania ubikacji, a raczej nędznych „prewetów” nad brzegami potoków i rzeki, powodując zatrucie wody, niezbędnej do picia, jak również do mycia”.

Daisy naraziła się lokalnym władzom, zaś cesarz obarczył winą na węgiel jej teścia, właściciela wałbrzyskich kopalń, księcia Jana Henryka XI von Pless (zm.1907). Księżna von Pless zdała sobie sprawę z tego, że jej własne obserwacje i zalecenia nie wystarczają, że potrzebne są dowody naukowe. Najpierw zwróciła się więc z prośbą o ekspertyzę do bakteriologów z Uniwersytetu Wrocławskiego. Kolejną wykonali już specjaliści z Wielkiej Brytanii i pod przewodnictwem dra Greene’a grupa inżynierów zaprojektowała całkowicie wyodrębniony system kanalizacyjny. Zlikwidowano wszystkie przybrzeżne studnie i doprowadzono wodociąg do większości wałbrzyskich dzielnic. Ponadto zatruta rzeka została zakryta i w przestrzeniach zamieszkałych do dziś biegnie pod ziemią. Osobno zaprojektowano uznaną w tamtych czasach za wielką oczyszczalnię ścieków. Ustalono też koszty tego ogromnego przedsięwzięcia. Daisy z dumą przedstawiła projekt pod nazwą „Raport komisji Greena” pruskiemu rządowi w Berlinie. W 1905 cesarz zawiadomił ją osobiście „że projekt, o który tak dzielnie walczyła będzie zrealizowany w wyniku przyznanych funduszy”.

Ogromne przedsięwzięcie – „oczyszczanie rzek” zakończyło się w 1912 roku. Jest bardzo znamienne, że ostania epidemia tyfusu na tamtych terenach, w najbardziej zagęszczonym miasteczku Altwasser (dziś dzielnica Wałbrzycha Stary Zdrój) wybuchła w 1911 roku, aby się już nie powtórzyć.

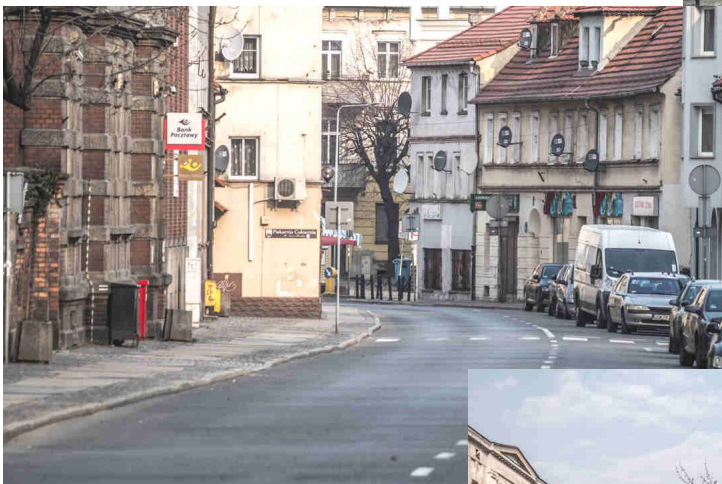
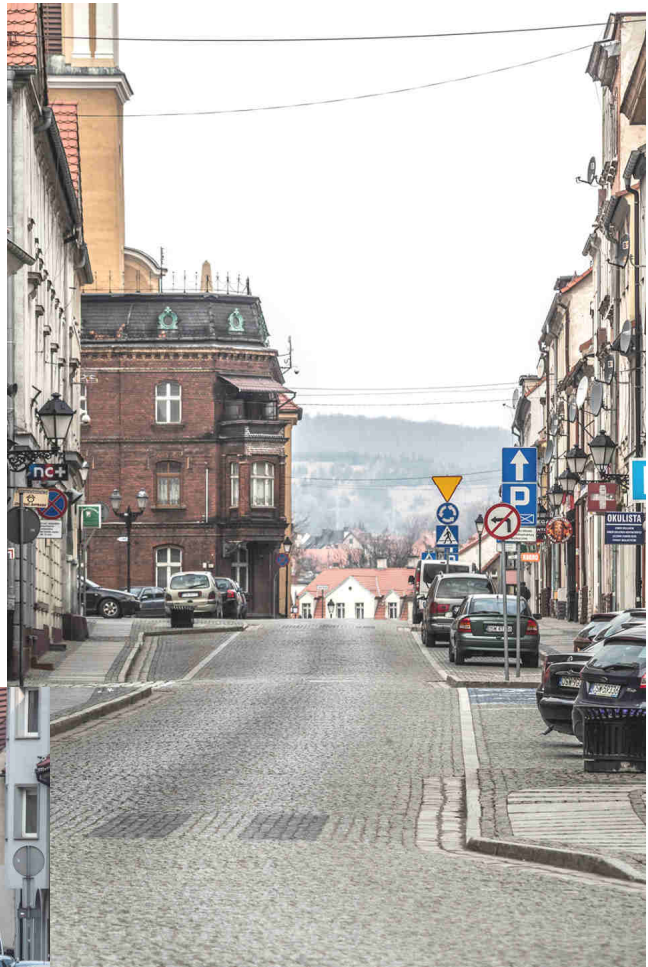
### **Opisy przyrody autorstwa księżnej Daisy**

Fragmety: („Lepiej przemilczeć - prywatne pamiętniki księżnej Daisy von Pless z lat 1896-1913“, tłumaczenie: B. Borkowy. Publikacja: Zamek Książ, grudzień 2013)

*Generalizując, sceneria Dolnego Śląska przypomina mi Turynię, Czarny Las i po części także, góry Szkocji i Bawarii. Jest to kraj wymarzony dla sportowca, który może tam łowić i polować na różne sposoby, wspinać się na szczyty, zjeżdżać na nartach lub sankach oraz uprawiać inne zimowe dyscypliny. Jego wielkie, porównywalne tylko z kanadyjskimi, jeziora zaopatrują w ryby całe Niemcy. W przeszłości wydobywano tu złoto i srebro. Dzisiaj na Śląsk przyjeżdżają ludzie z całego świata do kurortów, które leczą wszystkie – za wyjątkiem mojej! – choroby.*

*Mówią, że zamek posiada od pięciu do sześciuset pokoi. Nie wiem, bo nigdy ich nie policzyłam. Ale wiem, że z okien każdego z nich widać słynne na całym świecie cudo natury jakim są Waldenburger Gebirge (pol. Góry Wałbrzyskie) . Fürstenstein, co znaczy Książęca Skala, wznosi się trzy tysiące stóp nad*

poziomem morza, nic więc dziwnego że widoki z wież zamkowych zapierają dech. Dziki, przestronny krajobraz tej części Śląska jest nie do opisania przepiękny. Może gdy czytelnicy moich pamiętników trafią w nich na jego opisy, docenią go i pokochają na równi ze mną. Wiosną, która przychodzi do wschodniej Europy później, niż gdzie indziej, eksplozja owocowych i innych kwitnących drzew jest oszalałająco urocza; piękno lata leży w jego przemożnym bogactwie; jesienią, lasy śpiewające nutami tysiąca kolorów przenoszą nas do niebios; a zima, z kryształowymi drzewami wyskakującymi ze śniegowych pustyni, jest jedną niekończącą się krainą z baśni. Być może, gdzieś w Ameryce lub Kanadzie są wspanialsze zimy, ale chyba w żadnym innym kraju pory roku nie rozpościerają przed nami gobelinów tak czarujących, że trudno z nich wybrać najładniejszy. W dodatku robią to w mgnieniu oka, bo pogoda na Śląsku potrafi się zmienić błyskawicznie.



Zdjęcia: Adrian Sitko

## Miasto w czasie epidemii COVID-19



Maria Palichleb

## Święto na Starym Zamku Książ 25 czerwca 1836 roku

Lektura „Schlesische Chronik” (1837/ 57/-8.VIII/s.266) pozwala poznać atmosferę pewnego letniego, świątecznego dnia. Podana data odnosi się do bardzo odległych czasów, od których dzielą nas już 184 lata, a staje się ona zaledwie punktem wyjścia wydarzenia, które miało miejsce 11 lat wcześniej, W tej sytuacji dystans czasowy wydłuża się do 196 lat.

Anonimowy autor przywołuje klimat święta na Starym Zamku 25 czerwca 1836 roku, gdy uczczono jubileusz 25-lecia stowarzyszenia powstałego w 1811 roku. W tym dniu żyło już tylko 5 członków, którzy pamiętali pierwsze chwile istnienia nowej organizacji. Na wspomnianą uroczystość przybyło tylko dwóch. Jednym z nich był hrabia Burghaus z Łażan, pełniący nadal funkcję dyrektora towarzystwa. W mowie powitalnej, skierował serdeczne słowa, „płynące prosto z serca” do starszych i młodszych uczestników spotkania. W Starym Zamku gospodarz, Hans Heinrich X hrabia von Hochberg, podjął przybyłych towarzyszy śniadaniem, w Sali Rycerskiej, ozdobionej emblematami rodu i portretami przodków, eksponowanymi na tle zabytkowej, długiej zasłony. W sąsiedniej komnacie grała górnicza orkiestra, a chór śpiewał lubiane i popularne melodie.

Tego dnia odsłonięto również tablicę pamiątkową i odśpiewano pieśń, mówiącą o dniu spotkania przyjaciół, przywołującą historię tego miejsca, obecność króla Friedricha Wilhelma III w czasie ostatniego turnieju rycerskiego na Dolnym Śląsku. Pojawiają się apostrofy skierowane do młodego władcy, aluzje do śmierci jego żony, królowej Luizy :

*„Znowu wiwatowaliśmy dziś  
Dziękując z całej duszy,  
Życząc pomyślności królowi,  
Zgodnie ze starym zwyczajem,  
Kochamy naszego Pana,  
Niech żyje nam!”*

Gdy przebrzmiały powyższe słowa, rozległa się kanonada strzałów armatnich – na cześć uczestników spotkania. Tego samego dnia odbyła się ceremonia przyjęcia nowych członków.

Sama idea stowarzyszenia w ogóle nie została przedstawiona. Jakie cele przyświecały jego działalności? Kontekst opisywanego tu wydarzenia wydaje się nieco enigmatyczny... Może było to związane z klauzulą tajności? Można tylko przypuszczać, że należeli do niego przedstawiciele dolnośląskiej szlachty. W tekście pada nazwisko hrabiego Burghausa i gospodarza – hrabiego Heinricha X. Czy głównym przesłaniem było kontynuowanie tradycji rycerskich?

Zabrzmiała również pieśń biesiadna:

*„Wysoko wzniesmy kubki [...]  
Trwajmy dalej w dźwięcznym śpiewie  
Na tym zamku szlachetni przodkowie [władali]  
Obraz ich bohaterskiej przeszłości kryją mroczne dzieje  
Dziś jednak promieniuje pogoda ducha niczym gwiazda lagodna,  
Śpiewajmy im <Victoria>  
Jako życzenie szczęścia i zgody”*

Uroczystość zakończyła się wieczorem, w pięknej, romantycznej scenerii, rozświetlonej promieniami zachodzącego słońca, w których blasku lśnił szczyt góry zamkowej, dominującej nad doliną, a Jasny Potok, ginąc między skałami, porośniętymi lasami, wygrywał odwieczną melodię swym szumem. Na zakończenie nasuwa się taka refleksja: czy widoczny wiosną, na jednej ze ścian zamku, krzyż maltański, może mieć jakiś związek z jubileuszem, przywołanego tu, w ogólnikowy sposób, stowarzyszenia?

---

Maria Palichleb

### Organista J. E. F. Würffel i pastor J. G. Hoffmann jako defraudanci?

J. E. F. Würffel - autor kroniki miasta (1220 – 1842) pojawił się po raz pierwszy, na łamach naszego miesięcznika w 2010 roku (nr 8, s. 4 – 6), ale znacznie wcześniej redakcja publikowała fragmenty jego pracy.

Wiemy o nim niewiele. Urodził się w Książu 23 listopada 1794 roku (20 lat po tragicznym pożarze, który zniszczył prawie całą architekturę miasta. Był synem organisty i sam później także wykonywał ten zawód. Ożenił się z Johanną Caroliną Bunzel (ur. 9.VIII. 1822 r.).

Nie wiadomo, w którym roku zaczął pisać historię miasta. Wiemy natomiast, że podjął się tego dzieła jako trzeci mieszkaniec naszego miasta. Wcześniej, taki cel przyświecał niejakiemu Fullerowi, a później Jentschowi.

Johann Ernst Friedrich Würffel zakończył swą pracę, jako dziejopis, w 1842 roku; miał wtedy 47 lat; było mu dane przeżyć jeszcze 23 lata!

Czy na podjęcie takiej decyzji mogło mieć wpływ wydarzenie, o którym pisano w dodatku do Breslauer Zeitung – Schlesische Chronik (1846/2 /6. I/s.6), który ukazywał się dwa razy w tygodniu i znajduje się w zasobach Katowickiej Biblioteki Cyfrowej?

We wspomnianym numerze ukazał się list anonimowego autora, w dziale „korespondencja”. Nawiązuje on do wcześniej opublikowanego, w 100 numerze z 1845 roku. W nowym roku kontynuuje on swój wątek, bo kolejny list, noszący jeszcze datę 26 grudnia, pojawił się już w 1846.

Przypomina bulwersujące go okoliczności. Wprawdzie zachował anonimowość, ale zapewne miejscowa społeczność wiedziała, o kogo chodzi. Pisze do Schlesische Chronik jako ojciec, który pochował trzytygodniowe dziecko: „przedstawiłem rachunek z cichego pogrzebu i ogłoszenia z ambony tej smutnej wiadomości. Został on wystawiony na kwotę 1 talara 8 srebrnych groszy i 4 fenigów.”

Mogłoby się wydawać, że ojciec nie jest pogrążony w żałobie, nie rozpamiętuje śmierci maleńkiego dziecka, bo zwraca się do pastora Hoffmanna z prośbą o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Powołuje się na zapis w starej księdze miejskiej, podając datę 8 sierpnia 1750 roku i kwotę 25 srebrnych groszy i 8 fenigów. Wydaje się to niezrozumiałe, bo minęło już 95 lat! A może nadal obowiązywały te same przepisy i ceny?

Autor podaje, że 7 srebrnych groszy i 8 fenigów otrzymał pastor i organista. Zwraca się z pytaniem, gdzie się podziała „nadwyżka” 12 srebrnych groszy i 8 fenigów. Okazuje się, kwestię tę poruszył w 100 numerze 1845 roku, a w następnym, 101 otrzymał odpowiedź.

Pastor, w swym wyjaśnieniu stwierdził, że rachunek powinien być wyższy o 7 srebrnych groszy i 4 fenigi.

Wtedy, znany nam autor z wcześniejszej korespondencji, z oburzeniem odpowiada, że podana kwota jest nieprawdziwa i uderza w kościół, bo dane także nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości, ponieważ odnoszą się do dziecka urodzonego 15 lipca 1843 roku i zmarłego 15 września tego samego roku. „Zatem było to dziecko mające 8 tygodni i 6 dni” - więc może to był właściwy rachunek, a ten [który dotyczył dziecka autora] został oceniony jako zbyt niski.

Anonim nazywa pastora „liberałem” i zastanawia się, jak ocenić jego czyny i sprawowanie powierzonej mu funkcji w kościele? Użyty tu epitet „liberał”, miał mieć, w intencji piszącego, znaczenie pejoratywne, a zabrzmiał bardzo pozytywnie, świadcząc o pewnej tolerancji oskarżonego o nieuczciwość pastora, wobec poglądów i postaw ludzkich. „Całą tą sprawą ukazuje właściwe oblicze pana Hoffmanna, gdy nierzetelnie wypowiada się o pogrzebie 6 tygodniowego dziecka : „Ej, Panie Pastorze, nie sprawdził Pan w księdze kościelnej, pisząc o dziecku urodzonym w 1839 roku i zmarłym po 6 tygodniach. Rachunek, do którego dotarłem, nosi datę: 12 czerwiec 1839. Dlaczego został przypisany do 1843 roku? Jest to nieprawdziwa informacja! Teraz próbuje Pan przekonać wszystkich, że moje informacje są oparte na kłamstwie. Przypuszczam, że On [pastor] chce mnie obarczyć winą, w kwestii wspomnianej nadwyżki 12 srebrnych groszy i 8 fenigów – teraz podaję tę fakt do publicznej wiadomości.!”

Trudno nam teraz, z perspektywy 177 lat, wyrokować cokolwiek w przedstawionej tu sprawie. Nie

znamy treści dokumentów, o których mowa. Jeśli wtedy pojawiły się wątpliwości, a w konsekwencji jednoznaczne zarzuty: kłamstwa, fałszerstw i nierzetelności.

Nie znamy bliżej pastora Hoffmanna, o ale można w tym miejscu przedstawić kilka szczegółów, związanych z jego życiem i działalnością, jako duszpasterza.

Johann Gottlieb Hoffmann urodził się we Wrocławiu 1 kwietnia 1791 roku. Gdy miał 38 lat przybył do ówczesnego Freiburga – 29 kwietnia 1829 roku. 3 maja wygłosił kazanie i został wprowadzony na urząd przez pomocnika superintendenta z Domanic.

Po upływie półtora roku, od rozpoczęcia posługi kapłańskiej, odprawił uroczystą ceremonię pogrzebową i wygłosił mowę pożegnalną nad trumną zmarłej w wieku 60 lat Anny Emilii Anhalt Coethen, żony hrabiego Heinricha VI von Hochberga, a dziesięć lat później - podobną ceremonię po śmierci pana na Książu, który zmarł w 1833 roku. Dopiero po 7 latach jego szczątki spoczęły obok żony, w rodzinnej krypcie w kościele św. Mikołaja.

Oczywiście, nie znając wartości nabywczej ówczesnych pieniędzy, w pierwszej połowie XIX wieku, nie wiemy na jaką skalę dopuścił się rzekomej malwersacji pastor Hoffmann.

Jednak w tej delikatnej sprawie, trudno opowiedzieć się po którejś ze stron. Czy pastor naraziłby swoją dobrą opinię i autorytet dla 12 srebrnych groszy? Czy można przypisać mu, idąc tropem sugestii (a może raczej insynuacji) Anonima – szalbierstwo, a w jego konsekwencji, przywłaszczenie powyższej sumy?

Pastorowi było dane spędzić tu 20 lat. Zmarł 2 listopada 1849 roku mając 58 lat, 7 miesięcy i 1 dzień. Został pochowany na cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej, pod murem, przy tej ulicy (po prawej stronie od wejścia).

Ten sam dodatek (Schlesischer Chronik 1846/11/6.II./s.42) zamieścił kolejny list z Freiburga datowany: 15 styczeń. „W czasie toczącego się w tym mieście sporu o rachunek kościelny – nadeszła następna informacja zatytułowana „7 srebrnych groszy dla organisty”. Tutejszy Pan organista został skłoniony do zamieszczenia w 52 numerze „Freiburger Amtsboten” następującego wyjaśnienia:

„ Dwukrotnie w Schlesischer Chronik została publicznie przedstawiona kwestia ceny pogrzebu dziecka, którą zatytułowano „7 srebrnych groszy dla organisty”. Informuję, że za pogrzeb otrzymałem tylko 2 srebrne grosze. Dowodem jest wydrukowany formularz rachunku. Pragnę więc sprostować powtarzaną informację. Jako organista jestem znany tutejszej społeczności. Würffel”

Redakcja dodała komentarz, że przedstawione wyjaśnienie jest interesujące dla Czytelników”.

My, ze swej strony, możemy stwierdzić, że prezentuje ono przede wszystkim stanowisko, potwierdzone dokumentem drugiej strony, oskarżonej o nieuczciwość.

„Teraz nasuwa się pytanie: kto w imieniu organisty <likwiduje> pozostałe 5 srebrnych groszy? Na wspomnianym formularzu każdorazowo są wpisywane odpowiednie kwoty – atramentem. Sytuację tę powinien wyjaśnić Pan Würffel, ale to [przekraczało jego możliwości] wobec tego Pan pastor Hoffmann powinien rozjaśnić ciemności, bo chwilowo nadal 5 srebrnych groszy tonie w mroku i rachunek jest nadal nieuiszczony”

Nie mamy żadnych podstaw, by nie wierzyć organście. Mógł być człowiekiem o nieposzlakowanej opinii, a ta sprawa rzucała cień na jego pracę zawodową, podważała jego uczciwość. Spawa ta toczy się wokół 5 srebrnych groszy. W 1841 roku 2 srebrne grosze to była wysokość miesięcznego podatku od psa w naszym mieście. Nadal nie wiemy, czy była to, relatywnie, duża kwota. O którą należało kruszyć kopie? A może w grę wchodziły żelazne zasady i żądanie przejrzystości w tego typu transakcjach?

Wymienione tu osoby, zostały uwikłane w toczący się na łamach ówczesnej prasy spór.

Warto w tym miejscu nadmienić, że były one zaangażowane w (przygotowanie Festynu Muzycznego, który rozpoczął się 7 lipca 1834 roku. Wystąpiło w nim 440 śpiewaków i muzyków. „Zestaw utworów organowych, według Rinka, grał tutejszy organista Würffel. Chorał „Pan pełen Łaski” napisał, z myślą o tym święcie, pastor Hoffmann” (kronika s.92).

Czy sporna kwestia opisanych tu 5 srebrnych groszy mogła przyczynić się do zaniechania historiografii? Może dziejopis miał już opracowane następne lata, ale w tej sytuacji postanowił porzucić to zajęcie, bo poczuł się urażony niesłusznym oskarżeniem, jakie padło pod jego adresem? - Tego jednak nie dowiemy się już nigdy! Przyniesiona sytuacja przedstawia relacje międzyludzkie, które nie zawsze były poprawne. Ta, opisana, świadczy o uniwersalności postaw i zachowań ludzi: małości w obliczu spraw ostatecznych, skłonności do pieniactwa i szkalowania dobrego imienia bliźnich. Wyraźnie widać, że konflikt ten zupełnie inaczej wygląda ze strony organisty i proboszcza. Dlatego, nam, współczesnym, trudno zająć jednoznaczne stanowisko w tej kwestii, a tym bardziej oceniać strony zaistniałego sporu.

Jacek Ziaja

### Nie tylko Hochbergowie... Przedstawiciel Freiherrn von Kittlitz und Ottendorf w Zirlau

Księgi mieszkańców Cierni (niem. Zirlau) z lat 1929, 1938 i 1942 odnotowują fakt zamieszkiwania na terenie gminy wiejskiej, innego, niż tutejsi Hochbergowie, posiadacza prywatnych dóbr ziemskich. Według spisu był to Gerhard von Kittlitz und Ottendorf (?-?) zamieszkały (w 1942 r.) pod adresem Ciernie 98 (niem. Zirlau 98)<sup>1</sup>.

Spis mieszkańców Cierni z 1938 r. podaje adres zamieszkania oznaczając przy tym dokładną nazwę ulicy, Dorffstraße 98<sup>2</sup>.

Dom, w którym mieszkał do 1945 r. wspomniany właściciel ziemski wraz z obejściem (stajnia, stodoła i mur ogrodzeniowy), figuruje obecnie w rejestrze zabytków nieruchomości gminy Świebodzice<sup>3</sup>.

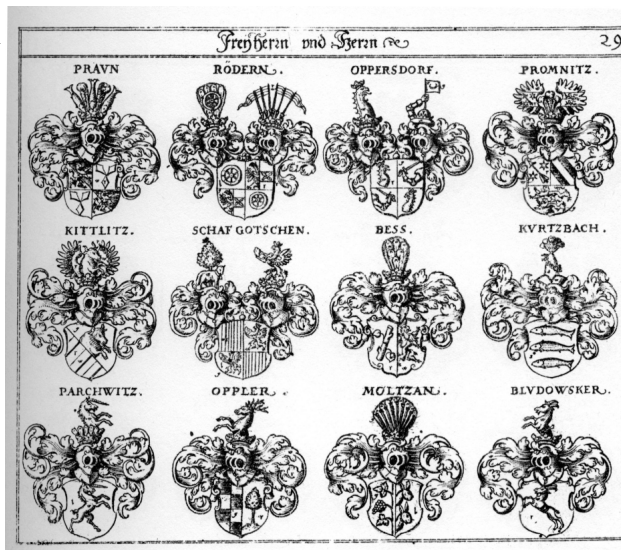
Księga mieszkańców z 1929 r. w kolumnie zawód podaje Posiadacz ziemski (niem. Gutsbesitzer). Kolejne księgi (spisy) z lat 1938 i 1942 r. w kolumnie

o tym samym tytule podają z kolei chłop (niem. Bauer), co można tutaj odczytywać bardziej w znaczeniu gospodarz wiejski, włościanin<sup>4</sup>.

Pochodził ze starego rodu łuzycyckiego piszącego się von Kittlitz, znanego również w kręgach rycerskich monarchii piastowskiej pod spolszczonym nazwiskiem Kietlicz. Gniazdo rodowe (niem. Stammhaus) piszącej się dwuczłonowym nazwiskiem szlacheckiej (niem. Adel, Uradel) rodziny von Kittlitz und Ottendorf znajdowało się na terenie Górnych Łuzyc (niem. Oberlausitz) na północ od miejscowości Löbau (obecnie jedna z dzielnic miasta nosi nazwę Kittlitz). Dzieje rodziny sięgają okresu wczesnośredniowiecznego (XII w.), a więc należała do

grona jednych z najstarszych rodów szlacheckich w ówczesnej Rzeszy. Ród rozdzielił się z czasem na liczne linie, spośród których jedna osiadła na Śląsku. Najprawdopodobniej, ze śląskiej gałęzi rodu wywodził się jeden z późniejszych arcybiskupów gnieźnieńskich, Henryk Kietlicz (ok. 1150-1219)<sup>5</sup>.

Członkowie rodu (rycerze) von Kittlitz bili się po stronie Zakonu Krzyżackiego w wojnie polsko-





krzyżackiej (1409-1411). Rycerze walczyli w największej bitwie tej wojny, pod Grunwaldem (15 lipca 1410 r.) w szeregach zaciężnej chorągwi śląskiej osobiście dowodzonej przez Konrada VII Białego, księcia oleśnickiego (1394-1452)<sup>6</sup>.

Nazwisko rodowe składało się z 2 części (członów), tj. właściwego nazwiska von Kittlitz i predykatu und Ottendorf na oznaczenie linii (gałęzi) rodu. Obydwa człony nazwiska pochodziły od nazw

posiadłości rodowych - wieś Kittlitz (obecna dzielnica miasta Löbau na niemieckich Górnych Łużycach) i wieś Ocice (niem. Ottendorf) koło Bolesławca (niem. Bunzlau). Nazwisko rodowe poprzedzał tytuł barona (niem. Freiherr), czyli wolnego pana (niem. Freiherrn von Kittlitz und Ottendorf). Stanowił najniższy tytuł arystokratyczny w Rzeszy Niemieckiej (do 1919 r.)<sup>7</sup>.

Rodzina von Kittlitz und Ottendorf posiadała liczne dobra ziemskie. Głównymi miejscami osiedlenia pozostawały Górne Łużyce, ziemia lubuska i Dolny Śląsk<sup>8</sup>.

Odnosnie wspomnianego posiadacza majątku w Cierniach, prócz potwierdzenia faktu zamieszkania, nazwy ulicy, nr posesji i krótkiej genezy nazwiska rodowego, aktualnie nie jest możliwe odtworzenie chociażby rysu genealogicznego (dat urodzenia i śmierci, miejsc, rodziców, ewentualnego rodzeństwa, żony, dzieci, itp.). Pozostaje nie rozwikłana również kwestia osiedlenia się w Cierniach, wielkości posiadanego majątku, itd. Kończącą cezurę poszukiwań wyznacza rok 1945, a więc przejście prowincji dolnośląskiej (niem. Provinz Niederschlesien) w skład państwa polskiego.

Przypisy:

1 *Adreßbuch für die Stadt Und Kreis Schweidnitz*, Schweidnitz 1929; *Einwohnerbuch für den Stadt- und Landkreis Schweidnitz mit den Städten Schweidnitz, Freiburg i. Schles., Striegau und allen Gemeinden*, Breslau 1938; *Einwohnerbuch für den Stadt- und Landkreis Schweidnitz mit allen Gemeinden einschl. der Städte Striegau und Freiburg i.Schl.*, Breslau 1942.

2 *Einwohnerbuch für den Stadt- und Landkreis Schweidnitz mit den Städten Schweidnitz, Freiburg i.*



Schles., Striegau und allen Gemeinden, Breslau 1938, s. 189, [Dostęp: zbiory prywatne].

3 Wykaz zabytków w gminie Świebodzice (stan z grudnia 2019 r.; plik do pobrania), [Dostęp: <https://wosoz.ibip.wroc.pl/public/?id=92696>].

4 Einwohnerbuch für den Stadt- und Landkreis Schweidnitz mit allen Gemeinden einschl. der Städte Striegau und Freiburg i.Schl., Breslau 1942.

5 Piekosiński F., Rycerstwo polskie wieków średnich, t. II, Kraków 1896, s. 73-74 (Kietlicz), [Dostęp: zbiory prywatne]; Gruzla J., Udział księżąt śląskich w rejach krzyżackich na Litwie w XIV w., „Rocznik Elbląski”, 18 (2002), s. 68-94, [Dostęp: zbiory prywatne].

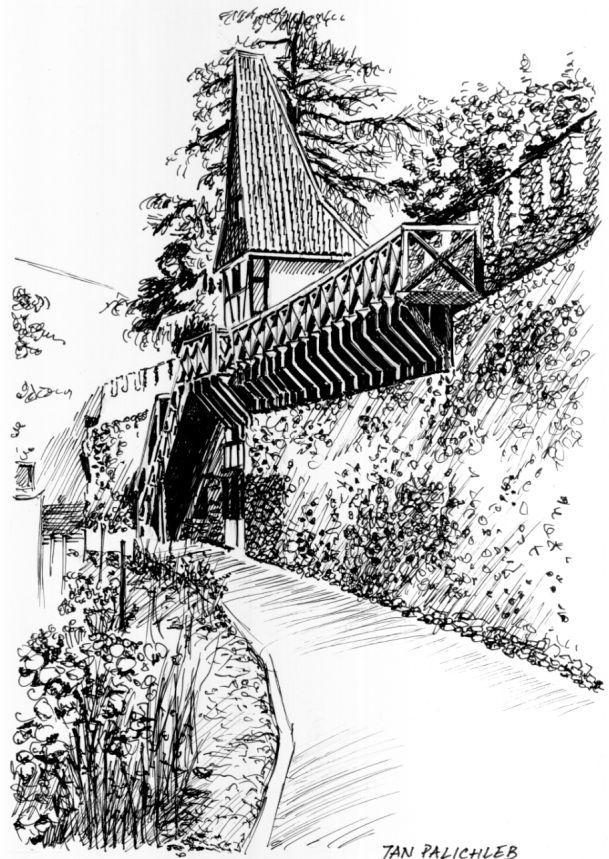
6 Zedlitz-Neukirch von L., Neues-Preußisches Adels-Lexikon oder genealogische und diplomatische Nachrichten..., Cz. III: I-O, Leipzig 1842, s. 111-1113, [Dostęp: zbiory prywatne]; Zum Siedlungsgeschichte im Gebiet von Landeshut vor 1350, [Dostęp: [http://www.schwarzwaldauniederschlesien.de/mediapool/79/795830/data/Anl\\_1\\_II.Siedl.v.1350.pdf](http://www.schwarzwaldauniederschlesien.de/mediapool/79/795830/data/Anl_1_II.Siedl.v.1350.pdf)]; Dowodzona przez nastoletniego (liczył sobie wtedy zaledwie ok. 16 lat) księcia oleśnickiego Konrada VII Białego (1394-1452), zaciężna chorągiew śląska złożona z przedstawicieli ponad 100 rodów śląskich, a także kilku luzycyckich, stanowiła czwartą pod względem liczebności jednostką bojową Zakonu Krzyżackiego na polach grunwaldzkich. Zachowała się do naszych czasów ówczesna zakonna księga żołdu. Pierwszy raz opublikowana w 1880 r. (autor: Paul Pfoth, historyk i archiwista niemiecki). Rycerze Hans von Kittlitz, Nickel von Kittlitz, Polke von Kittlitz i [NN] von Kittlitz w księdze żołdu (niem. Soldbuch) Zakonu Krzyżackiego z lat 1410-1411, Zob. Ekdahl S., Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410-0/1411, Teil II: Indices mit personengeschichtlichen Kommentaren, Köln 2010, s. 132-134, [Dostęp: Google books

[https://books.google.pl/books?id=27Cfk\\_UgDC&pg=PA133&lpg=PA133&dq=von+kittlitz+und+ottendorf+schlesien&source=bl&ots=xf8tRM7Ctx&sig=ACfU3U3fYLUEnPenRtz8yemInQf6P2wXmg&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwjNtYOSpI3nAhXCaFAKHARbCsgQ6AEwBXoECAoQAQ#v=onepage&q=von%20kittlitz%20und%20ottendorf%20schlesien&f=false](https://books.google.pl/books?id=27Cfk_UgDC&pg=PA133&lpg=PA133&dq=von+kittlitz+und+ottendorf+schlesien&source=bl&ots=xf8tRM7Ctx&sig=ACfU3U3fYLUEnPenRtz8yemInQf6P2wXmg&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwjNtYOSpI3nAhXCaFAKHARbCsgQ6AEwBXoECAoQAQ#v=onepage&q=von%20kittlitz%20und%20ottendorf%20schlesien&f=false) Turrowski K. J., Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584, Kraków 1858, s. 670-672, [Dostęp: zbiory prywatne].

7 Beiträge zur Geschichte des Schlesischen Adels, Hrsg. Stillfried-Rattonitz von R. M. B., Berlin 1864, [Dostęp: <https://opacplus.bsb-muenchen.de/title/BV020897870>]; Najnowsza pozycja monograficzna dotycząca rodu von Kittlitz pochodzi z 2010 r., Zob. Altmann P., Dannenberg L. A., Kittlitz. Dorf und Herrschaft in der Geschichte 1160-2010, Görlitz 2010. Czytelnikom zainte-

resowanym problematyką prawną nazwisk i tytułów szlacheckich w Niemczech polecam artykuł: Trybunał Sprawiedliwości UE o nazwiskach i tytułach szlacheckich w Niemczech, (artykuł opublikowany w wersji cyfrowej w dniu 6 czerwca 2016 r.), [Dostęp: <http://niezniknelo.pl/OK2/swiat/trybunal-sprawiedliwosci-ue-o-nazwiskach-i-tytulach-szlacheckich-w-niemczech/index.html>].

8 Junker U., Verzeichniß derer gräflich-, freyherrlich-, und adelichen Geschlechter, wie sie zu Ende des vorigen Jahrhunderts in Schlesien gewesen sind. Bunzlauische Monatschrift zum Nutzen und Vergnügen, Bunzlau 1780, [Dostęp: [http://jbc.jelenia-gora.pl/Contnt/34253/31572\\_Verzeichnis\\_Grafen\\_Schlesien.pdf](http://jbc.jelenia-gora.pl/Contnt/34253/31572_Verzeichnis_Grafen_Schlesien.pdf)]. Ledebur von L., Adelslexikon der Preußischen Monarchie, Berlin 1855, s. 434-435, [Dostęp: zbiory prywatne]. Zob. także: Christian Clauß, [Dostęp: <http://www.christian-clauss.de/Dateien/Heraldik.htm>]. Długosz W., Herrensitze des Adels (Cunzendorf, Kreis Sprottau), [Dostęp: <http://www.dokumentyslaska.pl/herrensitze/buchstabe%20c.html>]. Por. Genealogisch-historisches Adelslexikon 1648-1918, [Dostęp: <https://adelslexikon.com/?adel=2916&such>].



### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: [adamr@pnet.pl](mailto:adamr@pnet.pl)

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**